

procedury

## **Satysfakcja, ale gorzka. Wygrana z ZUS bez zwrotu realnych kosztów**

Ponad 871 decyzji ZUS, 150 tys. stron dokumentacji, tysiące godzin pracy. Wszystkie sprawy wygrane przez przedsiębiorcę przed sądami w I i II instancji. W teorii – spektakularny sukces. W praktyce – ekonomiczna porażka

Choć firma wygrała z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych na całej linii, realnego zwrotu kosztów praktycznie nie otrzymała. Wszystko przez archaiczny par. 9 ust. 2 rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804, ze zm.), który ustalał minimalną stawkę zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych na 180 zł.

– Same odwołania wymagały przygotowania i wydruku 150 tys. stron. Tylko w jednej z opisywanych spraw sporządzono ponad 5 tys. stron dokumentów. Realny koszt samych wydruków i wysyłek to ponad 2,6 tys. zł, nie licząc wynagrodzenia za ponad 100 godzin pracy pełnomocnika – wylicza dr Katarzyna Kalata, radca prawny reprezentujący spółkę. – Mimo to sądy zasądziły zwrot jedynie 180 zł – wskazuje. W efekcie kancelaria zdecydowała się zaskarżyć przepis rozporządzenia do Trybunału Konstytucyjnego. Między 2020 a 2024 r. jedna z warszawskich spółek z branży usługowej została objęta kontrolą ZUS. Organ wydał 871 decyzji, w których stwierdził, że osoby zatrudnione w firmie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym jako pracownicy.

Spółka nie zgodziła się z tym stanowiskiem i złożyła odwołania od wszystkich decyzji. Sprawy, połączone do wspólnego rozpoznania, trafiły do Sądu Okręgowego w Warszawie, który w czerwcu 2023 r. uchylił wszystkie decyzje ZUS. ZUS złożył apelację, ale i ta została oddalona w maju 2024 r. Sąd Najwyższy odmówił zaś przyjęcia do rozpoznania skargi kasacyjnej ubezpieczyciela. Tym samym spółka wygrała wszystkie spory – merytorycznie i formalnie.

## **Zwycięstwo, ale za własne pieniądze**

Sytuacja, w której wygrywający nie otrzymuje nawet częściowej rekompensaty, jest w ocenie prawników nie do pogodzenia z Konstytucją RP.

– Koszty błędnych decyzji, wydanych przez organ wyposażony w aparat urzędniczy i opłacany z pieniędzy publicznych, zostają przerzucone na przedsiębiorcę. To model systemowo nieuczciwy, który godzi w konstytucyjną zasadę równości stron oraz w prawo do ochrony majątkowej – komentuje dr Kalata.

Podkreśla, że problem nie jest jednostkowy. Jak mówi, w każdej z ponad tysiąca spraw, jakie prowadziła kancelaria, sądy zasądzały zwrot kosztów na podstawie przestarzałej, niewaloryzowanej od lat stawki. Mimo znacznego wzrostu inflacji, kwota 180 zł utrzymywała się do końca 2024 r.

– Jeśli spojrzymy do rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie czy radców prawnych, to wysokość opłaty na rzecz wygrywającej strony (czyli tzw. zwrot kosztów procesowych) jest określana na podstawie kategorii sprawy. Może być ustanowiona na podstawie wartości przedmiotu sporu (np. w sprawach o wysokość składek na ubezpieczenia społeczne) albo w zryczałtowanej stawce (np. w zakresie podlegania ubezpieczeniom społecznym) – wyjaśnia Bartosz Tomanek, adwokat i partner w PCS. Ta ostatnia, po niedawnej podwyżce, wynosi jedynie 360 zł. Sądy mogą stawkę podnieść maksymalnie do jej 6-krotności, lecz robią to rzadko.

– Potrzeba naprawdę skomplikowanej sprawy i ogromnego nakładu pracy, aby skutecznie przekonać sąd do orzeczenia wyższej kwoty niż minimalna. Przy tak niewielkich kwotach rodzi się pytanie, czy skórka warta jest wyprawki – pyta mec. Tomanek.

## Zarzuty konstytucyjne

Kancelaria reprezentująca opisanego przedsiębiorcę złożyła skargę konstytucyjną, kwestionując zgodność par. 9 ust. 2 rozporządzenia MS z ustawą zasadniczą.

W ocenie skarżących, przepis ten narusza:

- art. 64 ust. 2 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP – poprzez nierówną ochronę praw majątkowych,
- art. 45 ust. 1 i 2 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP – ograniczając realny dostęp do sądu i łamiąc zasadę równości stron,
- art. 32 ust. 1 Konstytucji RP – faworyzując instytucję publiczną względem podmiotów prywatnych.

Zdaniem autorów skargi, przepis w obecnym kształcie zniechęca przedsiębiorców do korzystania z prawa do sądu. Choć 1 stycznia 2025 r. przepisy zostały znowelizowane – stawki minimalne wzrosły – ale problem nie zniknął. Zasądzane kwoty pozostają nieadekwatne do rzeczywistego wysiłku i kosztów profesjonalnej reprezentacji.

Kancelaria domaga się więc, by Trybunał Konstytucyjny uznał par. 9 ust. 2 rozporządzenia za niezgodny z Konstytucją RP. Orzeczenie może mieć doniosłe skutki dla przedsiębiorców w całym kraju – tych, którzy już wygrali, i tych, którzy dopiero decydują się walczyć z instytucją publiczną.

– To sprawa, która dotyczy tysięcy firm w Polsce. Ich wygrana musi być realna, a nie iluzoryczna – podkreśla dr Kalata. ©®

opinia

# Obsługa prawna to inwestycja

Sławomir Paruch, radca prawny, partner w kancelarii PCS

W przeciwieństwie do niektórych krajów, w Polsce zasady zwrotu kosztów obsługi prawnej na rzecz strony wygrywającej zostały ograniczone ustawowo, i to na poziomie odbiegającym od rzeczywistych kosztów ponoszonych przez uczestników postępowań sądowych. Polskie realia na salach sądowych znacznie odbiegają od tego, co widzimy w amerykańskich filmach o tematyce sądowej.

Dochodząc swoich racji przed sądem, uczestnicy sporu nie powinni oczekiwać, że koszty obsługi prawnej zostaną im w 100 proc. zwrócone przez stronę przegrywającą. Obsługa prawna powinna być traktowana jak inwestycja w uzyskanie korzystnego wyniku sprawy. Czasem warto zainwestować w spór więcej niż wartość sporu, gdyż gra nie toczy się o wygranie tej jednej konkretnej sprawy, lecz o coś więcej w ujęciu strategicznym czy w perspektywie prowadzenia biznesu. O tym, czy opłaca się wchodzić w spór sądowy, powinny decydować inne czynniki, np. co możemy zyskać/stracić angażując się w spór, na ile wygrana/przegrana wpłynie na nasz biznes, czy wygrywając sprawę osiągniemy inne cele, które sobie stawiamy jako przedsiębiorcy.

Ewa Martyna